

RKS NSZ "S" REGION DOLNY ŚLĄSK

GDY WYZWOLIŁE OZNACZAZO NOWA NIEWOLN - W 40-LECIE CZERWONEJ TARGOWICY

Z trzech zabarowań najgroniejsze zawsze było Rosje. One bowiem dążyła nie tylko do opowiemia tej czy innej prowincji, ale stawiało sobie jako cel generalny, wekslonięcie całej Polski a jeśli stawelo to niemożliwe, to przynajmniej przekształcenie naszego kraju w swojego satelitę. Tak było od czasu Piotra I, gdy Rosje po raz pierwszy nakazała Polsce swoją kura-tele i tak pozostało do dziś. Nigdy też w ciągu ostatnich 200 lat żaden rząd rosyjski, ani carski, ani demokratyczny, ani czerwony nie przyznał narzeczemu narodził prawa do niezależnego bytu. Nawet gdy składano deklaracje przyjazne wobec Polski, robiło to obłudnie i nieszczerze, zawsze z myślą, że są one tylko swistkami popiera który się podrze przy leda okazji. Tak było z konstytucją Aleksandra I, Manifestem Mikołaja Nikołajewicza, czy Deklaracją Rady Komisarzy Ludowych z 1918r. Tak samo było z polsko-radziecką deklaracją o niepodległości z roku 1932, którą ZSRR podpisał w roku 1939 podpisując z Hitlerem układ o rozbiórce Polski.

Nie większą też wartość miał dla ZSRR układ z Sikorskim podpiany w sierpniu 1941 r., o którym cynicznie ponie po latach Wanda Wasilewska /"Archiwum Ruchu Robotniczego" t.VII-Werszawa 1982/, że jego podpisano było dla Sowietów od początku posunięciem taktycznym. Stalin idąc śladami Piotra I i Katerzyn II dążył do ujarzżenia Polski, a pobity latem 1920r. wrzecz z Budionym pod murami Lwowa, wystawia nam rachunek najpierw 17 września 1939 a potem 23 kwietnia 1943 r. przywracając Polskę stosunki dyplomatyczne i przystępując jesienią do tworzenia satelickiego ośrodka wiedzy w przyszej Polsce. Pierwszym krokiem na tej drodze było odwołanie przez Sowietów uprzednio fizycznie zlikwidowanej partii komunistycznej w naszym kraju, pod nazwą PPR. W tym czasie, gdy na Klesiu bawił gen. Sikorski podejmujący z honorami przez Stalina, na lożysku podmoskiewskim przygotowawał się do startu grupa agentów Kominternu z Morotką na czele, aby lecieć do Polski i tworzyć tam podziemie komunistyczne. Wobec Polski Stalin stosował metodę obierania poradczy, próbując wyluskiwać płatki po płatku. Najpierw były zapewnienia, że nie chcemy was ogrebić, a tylko trochę przesunąć granicę, potem były tajne rozmowy z zachodnimi aliantami w Teheranie gdzie mówiono już o Dugu i Sanie i wreszcie, gdy Armia Czerwona przekroczyła granicę traktatu ryskiego, w komunikacie TASS z 17 stycznia 1944 stwierdzono cynicznie, że granica polsko-radziecka została już ustalona w "plebiscycie przeprowadzonym w szerokich ramach demokratycznych w r. 1939". Gdy przywódcowie sowiecki podejmował polskiego premiera, nie było jeszcze mowy o kształcie wewnętrzny przyszej Polski, ale gdy gen. Anders zmuszony został do opuszczenia terytorium Sowietów a potem, gdy Sowiety po zwycięstwach pod Stalingradem i Kurskiem poczuły się silne, zaczęto domagać się zmian personalnych w polskim rządzie na emigracji i oskarżyć polskie podziemie o niezdolność do walki z Niemcami. Krok po kroku Stalin zwiększał swoje żądanie, dziurka po dziurce zaciskała się pętla na szyji narodu polskiego.

Między rokiem 1942 i 1943 powstają dwa ośrodki komunistyczne, w kraju i w Rosji. W styczniu 1942 Kowalski, Pinder i Fornalska tworzą PPR, która rozwinięto nieślusliwą agitację mającą stworzyć pozory wpływa i możliwości. W rok później Wanda Wasilewska i Alfred Lampe stwarzają pseudo-narodową organizację, której brzo Stalin nadał nazwę Związek Patriotów Polskich. W maju 1943 r. związek przystąpił do tworzenia dywizji Kaszubskiej, a potem armii z ppłk Berlingiem na czele. W kraju komunisti skupiani w PPR próbują zauntować coś w rodzaju konkurencyjnego dla Polski Podziemnej frontu narodowego. Pamięto oczywiście słabości i agenturalnego charakteru obu tych grupki, Sowiety przeciwstawiają je Rządowi Polkiemu na emigracji mówiąc o stworzonej przez komunistów KRN jako o "reprezentacji politycznej narodu polskiego, opowiadającej do występowania w imieniu narodu i kierowania jego losami do czasu wyzwolenia Polski spod okupacji."

Mając poparcie Sowietów, PPR tworzył najpierw Gwardię Ludową a potem Armię

Ludową zeopatrzywaną w broń i w instruktorów sowieckich. Komuniści rozbudowują też rady narodowe które określają jako ośrodek walki zbrojnej z Niemcami i załączek przyszłej władzy w Polsce. Jednocześnie dekretem Delegata Rządu z 9.I.1944 r. utworzoną zostaje Rada Jedności Narodowej złożona z przedstawicieli 17 stronnicy politycznych, mająca stanowić odpowiednik parlamentu. Na jej czele stanął dziekan PPS Kazimierz Pużek. Deklaracja RRM pt. "O co walczy naród polski" zawięza program odbudowy państwa demokratycznego, zapowiadając przebudowę życia gospodarczego, reformę rolną, nacjonalizację kluczowych gałęzi przemysłu i gospodarkę planową. W ten sposób zamierzano przeciwstawić się demagogii komunistów. Wierząc głęboko w uciążliwość polityczną mocarstw zachodnich. Wierząc w pomoc poparcie społeczeństwa nie trzeba obawiać się grupki agentów Nowotki i Findera. Niestety były to niebezpieczna złudzenia, którym nasz naród często już uległ wierząc, że prawda i sprawiedliwość rządzą światem, a nie przemoc i siła brutalna mniejszości. Tym niebezpiecznym złudzeniem ulegliśmy w XIX w. wypisując na sztandarach "Za Wolność Wszę" i Naszą", tym samym złudzeniem ulegliśmy teraz, w roku 1981, za pasywnymi powszechnym poparciem dla "Solidarności".

Tymczasem losy Polski rozstrzygnęły się nie zgodnie z wolą narodu, ani zgodnie z wolą jego legalnych przywódców, ale zgodnie z dyktatem Kremla, który w miarę zwycięstwa Armii Czerwonej stawiał się coraz bezczelniejszy. Jego nieustępliwość była tym większa, że zachodni alianci nie mieli na jej nieszej ochoty stanąć w naszej obronie. Zaraz po Teheranie Churchill zaczął wyierać coraz większy nacisk na władze polskie aby przyjęły sowiecki dyktat. W rozmowie z Mikołajczykiem 10.II.1944r. premier brytyjski stwierdził że tylko zgoda na oddanie Rosji ziem wschodnich stwarza szansę na "ocalenie polskiej niezawisłości", w przeciwnym wypadku powstanie rząd, który wyrazi zgodę na wszystkie żądania sowieckiego satrapy. Ale to była nieprawda. Trudno dziś powiedzieć czy Churchill rzeczywiście wierzył w własną siła czy po prostu kłamk. Stalina nie zadawało ustępstwo w sprawie granicy wschodniej, on chciał całej Polski. I chciał całej Polski od poranku, więc już wówczas gdy Majski w jego imieniu podpisywał układ z Sikorskim. Powstrzymać jego apetyty mogły albo klęski militarne, albo zdecydowane postawa Zachodu. Jedno i drugie nie miało miejsca. Stalin odnosił ogromne sukcesy, a przywódcy Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych zajmowali postawę monachijską.

W czerwcu 1944 r. zaczyna się wielka ofensywa Armii Czerwonej na Białorusi, w wyniku której wejdzie ona na ziemie polskie. Wszystko co teraz dzieło się będzie wokół sprawy polskiej, będzie prowadziło nieuchronnie do powstania Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej czyli do międzynarodowego uznania podległości Polski. Mając już bolszewicki "rząd" dla Polski w postaci KRN oraz Zasadę Główną ZEP pod ręką, ZSRR stwarza jeszcze pozory wobec Zachodu i Francji i prowadzi podwójną grę. Za pośrednictwem oddanego Rosji przywódcy Czerwonej, wzywiane zostały kontakty między ambasadorom ZSRR przy rządzie Czechosłowacji w Londynie, Wiktorem Lebiediewem a przewodniczącym Rady Narodowej na emigracji Stanisławem Grabskim. Celem rozmów było wyszczerzenie się istniejącej możliwości podziału kraju na skrytycznie przychylnie i nieprzychylnie wobec Sowietów, na pozyskanie Mikołajczyka, rekonstrukcję rządu i zawarcie porozumienia na warunkach rosyjskich. Mikołajczyk uchylił się wówczas od rozważ licząc, że wyniki jego podróży do Waszyngtonu umocnią pozycję rządu polskiego wobec ZSRR. Tymczasem Roosevelt nie chce angażować się w spór polsko-sowiecki i nakłania polskiego premiera do przyjęcia warunków Kremla. Po powrocie Mikołajczyka ze Stanów Zjednoczonych, dochodzi do rozmów z Lebiediewem, które zostają zerwane przez stronę rosyjską, gdy polski przywódca oświadcza że linie Curzona jako wschodnią granicę Polski, jest nie do przyjęcia. 23 czerwca 1944r. ambasador sowiecki występuje z oświadczeniem, które zawięza warunki współpracy dyplomatycznej - stwierdza ambasador - jest usłupienie ze stanowisk wpływających na politykę Rządu Polskiego - Prezydenta Raczkiewicza, generała Sosnkowskiego, ministra Kukiela i ministra Kota. Ale nie wystarczy usunięcie z rządu paru ministrów. Pan Mikołajczyk powinien przeprowadzić generalną

rekonstrukcję swego rządu, wprowadzając doń Londyńskich przedstawicieli Polaków, Rady Narodowej /KRN/ w Polsce, Polaków w Rosji Sowieckiej i Polaków w Ameryce. Tak zrekonstruowany rząd powinien potępić poprzedni za błąd zrobiony w sprawie katyńskiej..." Nota ta niczym nie różniła się od hitlerowskiego ultimatum z sierpnia 1939 i przyjęcia jej oznaczałoby dobro wolną i bezwarunkową kapitulację. Te same warunki przedstawili w dzień później Stalin i liście do Roosevelta pisząc że "prawidłowe rozwiązanie sprawy stosunków radziecko-polskich wymaga reorganizacji rządu polskiego, która zapewniłaby udział w nim zarówno działaczy polskich z Anglii, jak działaczy polskich w Stanach Zjednoczonych i ZSRR, a zwłaszcza ze polskich działaczy demokratycznych znajdujących się w samej Polsce." Następnie szef rządu sowieckiego dodał, że konieczna jest uznanie przez rząd Polski linii Curzona jako nowej granicy polsko-radzieckiej.

Nie przyjęcie przez stronę polską dyktatu Lebidiewa posłużyło Stalinowi za pretekst do otwartego poparcia komunistów w ich staraniach przejęcia władzy w Polsce.

W Moskwie już od połowy maja 1944r. przebywała delegacja KRN w składzie: Edward Osóbka-Morawski-PPS /lewe skrzydło PPS/, Marian Spychalski-PPR, Kazimierz Sidor-PPR i Jan Stefan Henneken-PPS. W początkach lipca przybyła jeszcze jedna delegacja z Michalem Bola-Zgajalskim, Janem Czuchowiczem i Stanisławem Kotek-Agruszewskim /ci dwaj ostatni ze Stronnictwa Ludowego/. Później delegaci reprezentowali szeroki wachlarz partii lewicowych od komunistów i socjelistów do ludowców. W rzeczywistości nie reprezentowali prawie nikogo. Byli to działacze prowizoryjni, których wpływy nie wychodziły poza powiatowe, a czasem nawet gminne opłotki. Byli gotowi spełnić każde życzenie sowieckich morderców. Przyjechali do Moskwy żeby otrzymać inwestyturę z rąk sowieckiego seniera, a nie żeby zokrewać, bo byli na to za słabi.

Od 18 lipca odbywają się w Moskwie kolejne posiedzenia w których uczestniczą przedstawiciele KRN, Centralnego Biura Komunistów Polskich w Moskwie i ZPP. Na nich starano o strukturę polityczną, najpierw w postaci Delegatury KRN dla terytoriów wyzwolonych, a następnie Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Struktura ta jeżeli nie de jure, to de facto stanowiła drugi rząd polski.

Porażony w Moskwie, 20 lipca PKWN opracował, przy ścisłej konsultacji z przywódcami sowieckimi, Manifest, na którym figurować miała data 22 lipca i miejsce wydania - Chełm Lubelski, pierwsze miasto zajęte przez Czerwoną Armie na zachód od linii Curzona w tymże dniu. Dominującą rolę przypędła w Komitecie Komunistów - jakkolwiek nie stanowili oni większości.

Po utworzeniu PKWN-u, ZSRR przestanie już mówić o rekonstrukcji Rządu Polskiego w Londynie, ale o rozszerzeniu składu Komitetu o polityków z kraju i z emigracji. Jakie hasła zawierał Manifest? W ogólnym zarysie powtarzał on program PPR, tylko nieco podlany demokratyczną otęścią. W swej części politycznej zapowiadał przejście władzy przez prukomunistyczne organy jak PKWN i KRN, szkalujące Rząd w Londynie i "Władze Polski Podziemnej". Zgodnie z linią Kremla oskarżono legalne władze Rzeczypospolitej o hamowanie walki z Niemcami, o koczowniczość i o polityczne ewentualistwo. W części społecznej, zapowiedziano reformę rolną, przejście przez państwo majątków będących pod zarządem niemieckim, reformy socjalne i upowszechnienie oswiaty i kultury. W ten sposób hasłami demokratycznymi, próbowano neutralizować wrogo wobec komunistów nastroje w społeczeństwie. Przywódcy PPR, których rolę w strukturach rodzącej się władzy była dominująca, zdawali sobie sprawę z wąskiej bazy społecznej jaką posiadali. Starali się przyciągnąć do współpracy ludzi z innych partii politycznych a nawet, niektórym własnym członkom, kazali występować pod szyldem bezpartyjnych, jak np. Bierutowi i Spychalskiemu. Stąd zabiegł o pozyskanie Mikolajczyka, któremu oferowano także preniere, ale w rządzie o większości komunistycznej.

Kim byli ludzie którzy podpisali Manifest lipcowy, co mówili krajowi ich nazwiska? Byli na ogół nie znani. Ich przedwojenny szczebel działania kończył się na powiecie. Część z nich znalazła się w składzie delegacji

KRN, która przybyła do Moskwy w maju i w lipcu 1944 roku. Na czele PKWN jako jego przewodniczący stanął Edward Osóbka-Morawski, który pełnił jeszcze dodatkowo funkcje kierownika resortu spraw

zagrebniczych. Był to szeregowy działacz PPS i Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego. Jako socjalista działał w Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Dopiero podczas wojny wykonując rozbiór organizacyjny własnej partii, wchodzi w skład władz centralnych prokomunistycznej PPS. Jako działacz posiadający legitymację przedwojennej PPS, jest dobrym parawanem zakrywającym komunistyczny charakter wiedzy. Bez żadnego doświadczenia, był nsiwnym dyktantem politycznym. Jego zastępcami byli: Andrzej Witos i Wanda Wasilewska. Andrzej Witos był ponadto kierownikiem resortu rolnictwa i reform rolnych. Poza sławnym nazwiskiem /był bratem Wincentego/, niczny specjalnym się nie wyróżniał. Na krótko wyemigrował do Stanów Zjednoczonych, przebywając tam w latach 1905-07. Po powrocie do Galicji wstąpił do PSL "Piast" któremu przewodniczył brat, Wincenty. W Polsce Niepodległej był posłem na sejm w latach 1922-28 ale żadnym stanowisk w stronnictwie nie zajmował. Wywieziony w czasie wojny do Rosji, pełnił po umowie Sikorski-Majski funkcje jednego z mężów zaufania rządu dla opieki nad zwolnionymi z łagrowi rodakami na terenie.

Władze sowieckie oskarżają go, podobnie jak i innych delegatów, o rzekome działalność przeciwko ZSRR. Skazany na karę śmierci, w ostatniej chwili chwili uwolniony zostaje dzięki interwencji Wasilewskiej, która tworząc ZEP, szukała tzw. ludzi z nazwiskami. Choć Andrzej to nie Wincenty, ale zaszła Witos-powie Wasilewska po latach w Instytucie Historii PPS w Warszawie /peterz "Archiwum Ruchu Robotniczego" t. VII, Warszawa 1983/. Został więc niedoszły skazaniec przewieziony samolotem do Moskwy, a potem, ogolony, umyty i przebrany w więzienia na Kreml i przedstawiony Stalinowi jako wice-przewodniczący ZEP. On też miał spełnić rolę parawanu. Wolendy mieć leg-szy, ale na bezrybiu i rak ryba.

Drugim zastępcą Osóbki była senna Wanda Wasilewska, której nazwisko stało się symbolem kolaboracji. Córka Leona Wasilewskiego, wybitnego działacza niepodległościowego i przez wiele lat współpracownika Józefa Piłsudskiego, związała się z komunistycznym skrzydłem PPS, redagując pisma dziecięce "Pionki" i "Pionczyk" oraz współpracując z Ligą Obrony Praw Człowieka i Obywatelska i z Czerwoną Pomocą. Po wybuchu wojny, znalazła się w kupownym przez Sowiety Lwowie, gdzie podjęła ścisłą współpracę z majętką. Została deputowaną do Rady Najwyższej ZSRR i członkiem partii komunistycznej -WKP/b/, cieszy się dużym zaufaniem Stalina i innych przywódców sowieckich, których często odwiedza. Po zamordowaniu przez NKWD jej drugiego męża Mariana Bogatki, zostaje kochanką a następnie żoną sowieckiego wice-ministra spraw zagrebniczych Kornijozuka. Po wybuchu wojny ruszyła niemieckiej wstępuje do Czerwonej Armii, gdzie zostaje oficerem politycznym. Na polecenie Stalina organizuje Związek Patriotów Polskich, którego jest przewodniczącą. Do Falski, nawet rządzonej przez komunistów, wręcz nie chce -nie chce się Polką. Daje temu sama wyraz podczas bankietu na Kremlu, latem 1944 roku, gdy odpowiada Stalinowi że uważa się za obywatelkę radziecką i że ma to obywatelstwo zaskużyła sobie !!!

Kim byli pozostali członkowie PKWP? Michał Rols-Zymierski, kierownik resortu obrony narodowej i Wincenty Rzymowski, kierownik resortu kultury i sztuki, chociaż odmienne pełnili funkcje i różne mieli wykształcenie, pierwszy był wojskowym a drugi pisarzem, mieli jedną cechę wspólną -oba byli w kolizji z prawem. Zymierski - legionista a potem generał w Wojsku Polskim, popełnił poważne nadużycia przy zamówieniach w firmie "Protekte" za które został skazany na 6 lat ciężkiego więzienia i wydalenie z wojska. Rzymowski natomiast popełnił plagiat, za który usunięto go w 1937 r. z Polskiej Akademii Literatury. W tej sytuacji nie pozostało nic innego tym ponom, jak tylko szukać opieki u komunistów, którzy koniecznie choćby pokazali społeczeństwu, że mają w swoim obozie ludzi różnych poglądów, przywykali aczy nie ich kryminalną przeszłość. Pod warunkiem wiernej służby. Do kryminalistów dochodzili kolaboranci. Niesławna listę otworzyła Wanda Wasilewska, a znaleźli się na niej jeszcze Zygmunt Berling i Stefan Jędrzychowski. Berling w roku 1939, gdy Polska ginie pod ciosem Wehrmachtu i sprzymierzonej z nim Czerwonej Armii, zamiega przysięgę polskiego oficera, zgłasza akces do tej ostatniej. Później prowadzi rokowania z NKWD nad utworzeniem polskiej dywizji i wręczcie, gdy komuniści ją twerzą stała na jej czele. Jędrzychowski zaś, z nim został "polskim patriotą" był deputowanym do Rady Najwyższej ZSRR i przewodniczącym komisji planowania w

okupowanym Wilnie. A tej nocy do 1000-u, Berlin jako zastępca Zymara-  
skiego, a Gędrjuchowski jako kierownik resortu informacji i propagandy. Ho-  
norbom bezpoleceniowskim Kłomowski był mordercą z Polską Stanisław Mad-  
kiewicz, który w roku 1936 wraz z Jakubem Borowcem, na polecenie Komün-  
ternu likwidował komendę terenową PPR, a potem mordował patriotów pols-  
kich, stojąc się symbolem stalinowskiego bezprawia w naszym kraju.  
Z pozostałych członków Kłomki, no uwagę zasługuje jeszcze Bolesław Dro-  
bner, działacz lewicy poproszawskiej z Krakowa, powiązany z komunistami  
nie tylko ideowo, ale i rodzinnie, jako zaś sowieckiego komisarza spraw  
zagranicznych - Hlissina. Powstał, poza wyjątkiem Eugeniusza Sommersteinem,  
który zmarł po wojnie w Niemczech do Stanów Zjednoczonych, to przypadko-  
wi ludzie z ulicy.

Taki był skład Kłomki, który mienił się polskim, narodowym i wysoko-  
czynnym, ale był takimi szatacznym, nie reprezentującym nikogo, prócz sie-  
bie, ale miał za sobą całą potęgę Czerwonej Armii, która stanowiła wówczas  
nad Wisłą, siłę. Za sobą Kłomki, które z całą bezwzględnością zaprzętało  
się z Polką Kłomką, miał się nowy element w polskiej rzeczywistości  
ci z których trzeba było się liczyć.

Polacy przyjeżdżający nie byli jednolici w ocenie wytworzonej sytuacji. Gen.  
Sosnkowski bronił, że po utworzeniu PKK i po wzięciu wziętych doświadcze-  
niach na Wileńszczyźnie nie należy podejmować działań państwowych prze-  
ciw Niemcom, zbroń - jak pisał: "w obliczu wszystkich postępów ekspansji so-  
wieckiej na terytorium kraju trzeba liczyć na wzajemność i subwencji  
biologicznej narodu w obliczu powstającej eksterminacji."  
Wobec stalinowskiego reprezentanta Mikkołajczyka, który wierzył, że wielka zb-  
rojona siła, będącymi z którymi Sowiet, a uwagi na opisie między-  
narodową, będącymi się liczyć. Był również wroliwym do Polaków roko-  
wał z Polką, które przy popieraniu aliantów, w które można ufać, dawać pozy-  
tywne rezultaty.

Do stolicy sowieckiej uderzył się, pomimo braku pełnowartościowego własnego rz-  
du, polski wioły a skuteczność sięd się, licząc, że powstanie w Warszawie  
siłami jego pozycje wobec Stalina i Lubelskiego komitatu. Forewał skłaje  
"burza" na Lubelszczyźnie i zabawienie oddziałów podległej Delega-  
cji Rządu. Ale Łokas i polscy stali się nie uważali emigracyjnego  
premiere za równorzędnego partnera do rokowań. Oni go chcieli po prostu  
kupić, a nie dyskutować nad jego warunkami. Toteż gdy Mikkołajczyk propono-  
wał powołanie przez Prezydenta Raczkiewicza nowego rządu złożonego z  
przedstawicieli dotychczasowej koalicji czterech partii plus PPR, propo-  
zycje nie ich "stona posiedzenia", Biorąc w imieniu Lubina, żądał aby  
Mikkołajczyk utworzył rząd nie z mandatu komunistycznej KRN w którym 4/5  
stanowisk miały ludzie Kłomki.

Tymczasem w Warszawie wybuch powstania. 1 sierpnia oddziały Armii Krajowej  
przy popieraniu całej ludności podjęły nierówną walkę o wolność. Znowu jak  
ze Złotulski, Wysockiego i Traugotta, Warszawa stała się symbolem nie-  
złomności ducha narodu. Jej kraj, w walce z Niemcami było protestem prze-  
ciw sowieckim pniem zniewoleniu naszego narodu, znanym jako zbroń pod przy-  
jęciem. Dorożnik nie przyznał, ona ludzich kurzyści, a Warszawa leżała  
pod gruzami "...opuszczona - jak pośle po latach Jan Paweł II - przez sprzy-  
niarcom potęg."

Powstanie nie pomogło Mikkołajczykowski w jego sierpniowych rozmowach w Mosk-  
wie, powołanie jak nie pomogł na Gherahill pty w październiku po raz drugi  
odszedł sowiecką stolicę. Strona komunistyczna stawiała warunki, których  
przyjęcie oznaczało deprecjonację zgodę na dyktaturę PPR.  
Naszemu premierze z przedstawicielami rządu sowieckiego i z Lubelskim komi-  
tetem, nie przyznając pozytywnych rezultatów wybiły rolę oburzenie  
środe Polaków na Zachodzie, zwłaszcza w kołach wojskowych. Gazeta II Korpu-  
su przywołując wyjeżdżającego premiera do wizyty ostatniego prezydenta Czecho-  
słowacji Emila Hacha, u Hitlera.

Pod wrażeniem tragicznego losu Polaki, ginącej stolicy i ohydnych zechod-  
nich stryżeniów Heczelnj Wódz gen. Broni Kozłowa, Sosnkowski wydoje  
1 września 1944 z rozkazem do żołnierzy Armii Krajowej, w którym między in-  
nymi czytamy: "Warszawa walczy i czeka. Walczą żołnierze Armii Krajowej,  
wiedzą robotnicy i inteligenci, walczą dzieci i dzieci - walczą cały

naród, który w niezmiennym pragnieniu Prawdy, Wolności i Zwiąźstwa dokonał  
cudu całkowitego zjednoczenia. Jeśliby ludność stolicy dla braku pomocy  
zginąć musiała pod gruzami suchych dymów, jeśliby przez białność, obajętność  
czy zimne wyrachowanie wydana została na rzeź masowa - wówczas smnienie  
świata obciążone będzie grzechem krzywdy straszliwej i w dziejach nioby-  
wszej. Są wyrzuty sumienia które zabijają."

Sprzymierzani, na ten szlachetny dokument, zareagowali żądaniem dymisji  
autora. SUMIENIE ŚWIATA BYŁO OBOJĘTNE NA LOS POLSKI. I to właśnie nie pier-  
wszy rez. Mikołajczyk wrócił z Moskwy głęboko rozczarowany. Nieustępliwosć  
przywódców sowieckich, brak poparcia ze strony Anglików oraz iluzoryczność  
rachub na konflikt zbrojny Zachodu z Rosją, wszystko to stało się Polskę  
w beznadziejnym położeniu. 24 listopada premier składa dymisję. Nowym  
szefem rządu zostaje przybyły z kraju Tomasz Arcoiszewski, działacz PPS,  
zdecydowany przeciwnik kapitulacji wobec Związku Sowieckiego.

A tymczasem w kraju, pod osłoną sowieckich bagietek umocniła się władza  
czerwonej tergotnicy. Masowo przesłtuje się działaczy niepodległościowych,  
rozbraja oddziały AK częściowo wywołując w głąb Rosji częściowe ucieka-  
jąc do "ludowego" wojska. PKWN przystępuje do tworzenia własnego aparatu  
władzy opierając się przede wszystkim na działaczach PPR i ZPP oraz na  
kadrach które przysłały z wojska i oddziałów AL-u.

W szybkim tempie przeprowadza się reformę rolną, odsuwając działaczy, którzy  
jak Andrzej Witos, nie akceptowali wszystkich poczynań władzy. 23 wrześ-  
nia 1944 wprowadza się Kodeks Karny Wojska Polskiego. 23 wrześ-  
nia 1944 wprowadza się Kodeks Karny Wojska Polskiego. W parciu o kłoby  
sądzi się za sprawy polityczne także osoby cywilne. 30 października 1944  
komitet lubelski uchwała dekret o ochronie państwa, przewidujący wyrokie  
kary, z karą śmierci włącznie, za wszelką działalność przeciw władzy, moż-  
by to było uchylanie się od świadozeń rzeczowych, czy posiadania radiod-  
biornika bez zezwolenia.

Pod koniec roku władze organizują serię wieców, na których wyznaczani zbio-  
cy domagają się przekształcenia PKWN-u w Rząd Tymczasowy. Przekształcenie  
także następuje na sesji KRN 31 grudnia 1944 r.

W styczniu i w lutym 1945 r. cały obszar Polski zostaje zajęty przez Ar-  
mię Czerwoną, co jest równoznaczne z przejęciem na nią władzy przez rząd  
tymczasowy.

Teraz komuniści są panami całego Polski. Jeste i Poczem patniardze ich  
władzę na forum międzynarodowym. Opuszczane przez swych sprzymierzoneń,  
staje się Polska sowieckim satelita. Zrodzone latem 1944 r. struktura poli-  
tyczna, z modyfikacjami nie nerużającymi jej podstaw, trwa do dziś. Osa  
podstawa to kierownicze rula partii komunistycznej i ścisły związek z kraj-  
daj dziedzinie z ZSRR.

Gdy pewtoparis świętował będzie w dniu 22 lipca, 40-ty rocznicę niezawie-  
nie Polski, gdy w radiodbiornikach, z telewizorów i z urzędowej prasy pła-  
nąc będzie posoka klanstna, wszeliny i cynizmu, pamiętującej o krzywdach pol-  
nońskich i o dotach które us nich wiodą. One, mimo trwającej już 40-  
let nocy nad Polską, napszają optymizm, jak że widzieć - jak płasć na ce-  
kończeniu "Potopu" Henryk Sienkiewicz - "... że nie maś takoydu parunów,  
z których by się viribus unitis /wspólnymi siłami/ przy bochich surd-  
liach /pomocy/ podnieść nie można."

- Adam Buszycki -

CO OSIĄGNIĘLIŚMY PO 40 LATACH KOMUNIZMU - uwagi na 40-lecie PRL

Mija 40 lat od ogłoszenia Manifestu Lipcowego. Miał dziewczynka z pla-  
katu "Mam 7 lat - tyle ile Polska Ludowa" może już mieć dojrzałe dzieci a  
już niedługo wnuki. Taki jubileusz wert jest chwilą zadumania nad  
tym co zostało osiągnięte z co zaprzepaszone, gdzie możemy mówić o rew-  
maju a gdzie o cofaniu się, jaka była rzeczywista pozycja Polski w świecie  
i jaka jest dziś. Twierdzenie, że ludzie pewnia do przodu we wszystkich  
dziedzinach i, że historia PRL jest pełnym sukcesem jest takim samym obra-  
dem, jak twierdzenie, że nie się w tym czasie nie dokonało. I jeżeli podej-  
muje się niniejsza próba napisad, to mam w tym jeden podstawowy cel:  
WERYFIKACJA DOKTRYNY, która legła u podstaw Polski Ludowej. 40 lat bowiam  
ty okres dość długi aby można było odpowiedzieć na pytanie - czy ostrąj,

w którym żyją dwa pokolenia Polaków spełnił głośno w latach czterdziestych deklaracje?

Opracowanie niniejsze będzie z natury rzeczy fragmentaryczne. Jako technika, interesował mnie będą przede wszystkim zagadnienia rozwoju przemysłu PRL, który w myśli doktryny miał być podstawowym czynnikiem dynamizującym rozwój gospodarczy i społeczny kraju. Rozwój ten będzie traktowany jako ilustracja i przykład dostarczający odpowiedzi na pytanie o praktyczną przydatność doktryny.

### 1. Doktryna

Pierwszym dokumentem, na jaki powołuje się PZPR jest deklaracja "O co walczyliśmy?", wydana w 1942 roku. To, czy powstawała ona w Polsce czy w Moskwie nie jest najistotniejsze. Doktryna, program polityczny może być dobry lub zły bez względu na to skąd pochodzi.

Podstawca zapowiedzi programowe zawarte w deklaracji "O co walczyliśmy" tworzyły fundamenty ustrojowe PRL. Powtórzone następnie w Manifestie Lipcowym zapowiadały reformę rolną, przekazanie władzy w ręce robotników i chłopów, nacjonalizację przemysłu. Dla realizacji zadań reformy rolnej i racjonalizacji przemysłu wydano natychmiast dekrety wykonawcze. Tzw. luźne świadectwo od początku pozostało w sferze deklaracji; ani razu w PRL nie odbyły się prawdziwe wolne wybory.

Poza tych zadań, wymienionych jawnie, oba te dokumenty zapowiadały wejście na drogę przemian społecznych, zgodnie z doktryną marksistowską, w jej wersji przyjętej w ZSRR. Marks i Lenin kreślili wizję socjalizmu jako ustroju wyższego od kapitalizmu. Wyższość ta polegała na:

- możliwości pełnego rozwoju osobowości człowieka,
- zmieszeniu wyzysku i przez to stworzenie możliwości szybkiego rozwoju gospodarczego,
- zapewnienie harmonijnego rozwoju społeczno-gospodarczego dzięki planowemu charakterowi gospodarki,
- realizację demokracji w wymiarze niemożliwym do osiągnięcia w kapitalizmie,
- pełne wykorzystanie możliwości każdego człowieka dla społeczeństwa i właściwe wynagrodzenie jego pracy,
- celem podstawowym formacji socjalistycznej jest maksymalne zaspokajanie potrzeb społeczeństwa, w przeciwieństwie do formacji kapitalistycznej, gdzie celem podstawowym jest maksymalizacja zysków przedsiębiorców. Jest to podstawowa prawda socjalizmu, sformułowana przez Marksa. Gama w sobie cechy formacji socjalistycznej, powyżej podane, są bardzo atrakcyjne i wielu ludzi, gdy się po raz pierwszy z nimi zetknęło, uległo wrażeniu, że oto mamy wizję społeczeństwa przyszłości, społeczeństwa rządzącego /i rządzanego/ racjonalnie, że oto ludzie odkryli prawa, które mogą wykorzystać dla swego dobra... /Aby nie było złudzeń - o prawdziwych celach marksistów patrz: "P" - maj 1984; przyp. redakcji/.

Jak weryfikować doktrynę? Oczywiście nie według jej atrakcyjności, lecz według tego, jak działa zbudowany na jej zasadach ustroj. Skoro doktryna socjalistyczna jest doskonalsza niż doktryna ustroju kapitalistycznego, to wyższość ustroju socjalistycznego wyrażać się powinna w wyższym poziomie rozwoju gospodarczego i warunków życia społeczeństwa. Bardzo trafna jest wypowiedź Marksa: "lepszy ustroj jest ten, który generuje wyższą społeczna wydajność pracy". Kiedy następowało przejście do feudalizmu do kapitalizmu, dokonywał się gwałtowny wzrost społecznej wydajności pracy i - mimo skrajnej nędzy klasy robotniczej początku XIX wieku - wzrost stopy życiowej. Pierwsy robotnicy wywołali się bowiem z bezrolnego chłopstwa i ich alternatywą przy niepodjęciu pracy w przemyśle była śmierć głodowa. Nie są to bynajmniej abstrakcyjne rozważania. Wszyscy wiemy sporo o rasistowskich rządach w RPA i o wyzysku czarnych robotników np. w kopalniach diamentów koło Kimberley. Wolą oni biedę i wyzysk niż perspektywę śmierci głodowej. Słowa te nie są pochwałą ustroju RPA. Ukazują one jedynie relatywizm słowa "postęp".

Jeżeli więc weryfikacja doktryny ma polegać na porównaniu, to punktem odniesienia nie może być sytuacja w Polsce przedwojennej. Porównania należy odnosić do kapitalizmu, któremu nasz ustroj rzuca wyzwania.

W pierwszych latach po wojnie przed krajami obozu socjalistycznego postawione zostało zadanie przescigania krajow kapitalistycznych. M.in. Polska miala przescignac Wlochy. W programie KPZR, uchwalonym na XXII Zjeździe w 1961 stawia sie zadania:

"W ciagu najbliższych 10 lat przekroczyć objętość produkcji przemysłowej USA i zwiększyć objętość produkcji przemysłowej ZSRR ok. 2,5 razy. w ciagu najbliższych 20 lat zwiększyć produkcję przemysłową nie mniej niż sześciokrotnie i pozostawić USA daleko w tyle, co do ich obecnego poziomu produkcji".

Wg tego programu, w ciagu 20 lat /t.j. do 1980 r./ miala zostać zbudowana baza materialno-techniczna komunizmu i w zasadzie zbudowane społeczeństwo materialistyczne, zaś "zgnily Zachód" z USA na czela miał od komunistów brać zboże, pożyczki i licencje.

Uprzemysłowienie uznane zostało przez komunistów za podstawowy środek rozwoju społecznego. To było powodem, że główny nacisk we wszystkich planach gospodarczych, we wszystkich krajach demokracji ludowej położony został na uprzemysłowienie. Uprzemysłowienie - wg komunistów - miało przy tym rozwiązać jeszcze kilka innych problemów: migracja ludzi ze wsi do miast i tworzenie przez te klasy robotniczej, budowa towarzyszących zakładom przemysłowym osiedli mieszkaniowych stworzy szranki poprawy sytuacji materialnej robotników, a przy tym nastąpi urbanizacja kraju i związany z nią łatwiejszy dostęp do oświaty i kultury. O tych wszystkich przemianach mówi się w komunistycznej oficjalnej propagandzie krótko jako o przemianach socjalistycznych.

### 2. Zmiany bogactwa narodowego w wyniku II wojny światowej.

Przy rozpatrywaniu uwarunkowań uprzemysłowienia musimy zdać sobie sprawę ze zmian jakie zaszły w bogactwie narodowym, rozumianym jako zasoby naturalne plus infrastruktura przemysłowa, budynki mieszkalne itd. po II wojnie światowej. Propaganda ciągle stwierdza, że objęliśmy kraj wyniszczony wojną i zaczynać musieliśmy od zera, gdy państwa zachodnie praktycznie nie poniosły zniszczeń. To prawda, że Polska była jedynym krajem zwycięskim w tej wojnie zniszczonym w takim samym stopniu jak kraje pokonane - Niemcy i Japonia. Zniszczenia wojenne dotyczyły jednak przede wszystkim majątku narodowego, natomiast BOGACTWA NATURALNE ZNISZCZENIOM NIE ULEGŁY. Zmiany bogactwa naturalnych wyników jedynie w wyniku zmian granic, jakie zaszły w wyniku II wojny. Dotyczy to również ludności. W kuletńowym mur "p" przedstawiono prawdziwy stan Polski, wynikający ze zmian terytorialnych po II wojnie światowej. Wnioski z w/w artykułu są sprzeczne z odczuciem w świadomości Polaków. Poczucie strat terytorialnych wiąże się powszechnie z utratą miast - symboli polskości na Kresach, takich jak Wilno i Lwów, z utratą miejsc rodzinnych. Jeżeli jednak rozważyć te zmiany pod względem korzyści i strat gospodarczych to okazuje się, że par saldo na tych zmianach Polska zyskała. Warunki star-tu do powojennej odbudowy mieliśmy w sumie lepsze niż gdyby koniec wojny zastał Polskę w przedwojennych granicach. Tym większa jest zatem wi-na i odpowiedzialność rządzących Polską "ludową" komunistów za doprosze-dzenie jej do stanu w jakim się znalazła.

### 3. Uprzemysłowienie.

Postępujący ze myślą Marksa Lenin, skierował wysiłek gospodarczy pań-stwa radzieckiego na powtórzenie drogi jaką przeszła Anglia przed stu laty. Docenił znaczenie unowocześnienia technologii produkcji, co zna-jdowało odbicie w nacisku kładzionym na elektryfikację. Pierwszy plan gospodarczy nazwany został planem elektryfikacji Rosji /GOELRO/. Jednak Stalin, który nigdy z Rosji nie wyjeżdżał, kierował układaniem planów, w których główny wysiłek był skupiony na hutnictwie i budownictwie wod-nym. Budowa Magnitogorska, rozbudowa zagłębi hutniczych na Ukrainie, wielkie kanały: białoworski, Wołga-Don i inne, nazywane były "wielkimi budowlami socjalizmu".

Nielegalne przejęcie władzy w Polsce przez PPR spowodowało okres, trwający zresztą do dziś, charakteryzujący się prymatem inwestowania w przemyśle ciężkim, jak też gałęziach pokrewnych określanych jako prze-myśl "produkcji środków produkcji". /Do dziś student domowego kierunku



studium otrzymuje jako prawdę do wzięcia podział gospodarki na sfery produkcyjną i nieprodukcyjną. Każdy podział gospodarki jest umowny i sam w sobie nie jest niczym szkodliwym. Kłopoty zaczynają się dopiero tam, gdzie podziały kładą się ciężarem na więzjach naturalnych istniejących w gospodarce. /.../ Wzrost z ideologią przysła doktryna o pryncypalności produkcji środków produkcji i o planowej charakterze tzw. gospodarki socjalistycznej. Stopniowo planowanie zaczęło obejmować coraz więcej dziedzin gospodarki. Pierwszym planem gospodarczym był plan trzy-letni /1947-1949/, po którym nastąpił plan 5-letni. Po planie sześci-letnim /1950-1955/, nastąpiły kolejne plany pięcioletnie /1956-1960 itd./ Pięcioletni cykl planowania stał się najważniejszym cyklem w naszym życiu gospodarczym i politycznym. Planowanie kadoncja instancji partyj-nych była czteroletnia, lecz zmieniono ją na pięcioletnią aby zgrała z czasem zjazdu partyjnego z zatwierdzeniami planów pięcioletnich.

Plany te zakładają zwykle uśrednienie Polski. Prześledźmy, w wielkim skrócie, opierając się na rocznikach statystycznych, rozwój prze-nyku w Polsce, dla niektórych wielkości produkcji i potencjału prze-owego.

| Dane o rozwoju Polski                           | 1946 | 1950 | 1960  | 1970   | 1979   |
|---|------|------|-------|--------|--------|
| Ludność, mln.                                   | 23,9 | 25   | 29,8  | 32,7   | 35,2   |
| Wydobycie węgla, mln.t.                         | 47,3 | 78   | 104   | 140    | 201    |
| Produkcja, mln.t.                               | 3,6  | 6    | 10,9  | 15,2   | 19,3   |
| Siłownia elektryczna, mln.t.                    | 0,78 | 1,53 | 4,25  | 6,98   | 11,1   |
| Benzyln, tys.t.                                 | 34,1 | 49,2 | 116,7 | 1624,8 | 3328,6 |
| Moc zainstalowana w elektro-<br>niach, gigawaty | 0,78 | 2,7  | 4,5   | 11,6   | 21,8   |
| Cement, mln. t.                                 | 1,4  | 2,3  | 6,6   | 12,2   | 19,1   |
| Aparaty telefon. tys. szt.                      | 1,4  | 28,8 | 116   | 635    | 1476   |
| Magnetofony, tys. szt.                          | -    | -    | 6,7   | 184    | 849    |
| Odbiorniki telewizyjne, tys. szt.               | -    | -    | 171   | 616    | 915    |
| Przędza tys. t.                                 | 46,5 | 92,1 | 153   | 208    | 214    |
| Wyroby półprzewodnikowe, mln. par               | 20,6 | 56,3 | 98,1  | 135    | 251    |
| Makaron tys.t.                                  | 4,8  | 26,2 | 47,2  | 57,8   | 90,1   |

x/ gigawat - 1000 megawatów

Dane o ludności zostały podane dla porównania tempa wzrostu produkcji wybranych artykułów z tempem wzrostu ludności. Wzrost, jaki wynika z tych danych /nasz uwzględniając nierealność oficjalnych statystyk/ jest olbrzymi. Powstały takie nowe gałęzie przemysłu, nowe okręgi przemysłowe, jak na przykład Lubliński-Głogowski Okręg Miedziowy, kopalnia siar-ki koło Tarnobrzegu, czy Lubelskie Zagłębie Węglowe. Zmieniły się mia-ła polskie, zmieniło się też wioś, Roser stał się pojazdem, którego nie wypada uważać a produkcja samochodów została na tyle rozwinowana, że sa- mochód osobowy stał się dość powszechnie posiadanym dobrem.

Konieczne te, znane z codziennej pracy, pomyś o naszym rozwoju, bo na us- ra właśnie się pytanie: SKORO ROZWINIŁYŚMY WIĘKSI PRZEMISŁ TO SKĄD SIĘ WZIĄŁ KRYZYS BRAKU PRODUKCJI? JESTESMY POŁOŻY SWIĄTOŃ W KILKU DZIEŃNI- NACH PRZEMYSŁU, JAK PRODUKCJA CEMENTU CZY WYDÓBYCIE WĘGLA, TYMCZASEM NIEJEST JEST RACJONALNY I CENNY MOŻNA TYLKO DŁAŻEGO DOSTAĆ BEZ WIĘK- SZYCH TRUDNOŚCI - ZE SPADKÓ ZAPOTRZEBOWANIE ZE STRONY BUDOWNICTWA - itd.

Na to pytanie nie można odpowiedzieć na drodze porównań do poziomu sprzed dziesięciu, dwudziestu, czy pięćdziesięciu lat. Przyczyną lat temu nie produkowaliśmy magnetofonów ani telewizorów, więc postęp jest /w procentach/ nieskończenie wielki. Aby można było wyjaśnić wątpliwoś- ci związane z naszym rozwojem, należy uciec się do porównań międzynarodo- wych. PODZIAŁEM OBLICZENIA KOMBINISTYCZNEJ PPR BYŁO ZWODOWANIE USTRASZU L R P S Z E G C NIE USTRÓJ KAPITALISTYCZNY. Według założonego planu szes- cioletniego mieliśmy nadrobić ponad połowę dystansu do Stanów Zjedno- czonych. Polska jest dziś inna krajem niż była po wojnie, lecz inna krajem są również Włochy, Austria, Niemcy czy Hiszpania. Gulubiny się tempem wzrostu nie porównują, że kraje kapitalistyczne potrafiły osiągnąć tempo wzrostu dużo wyższe. Wydobyć węgla w Polsce w ciągu

lat 1960-1979 dwukrotnie, lecz w Australii czterokrotnie. Wydobycie ropy naftowej spod morza wzrosło w Wielkiej Brytanii w ciągu lat 1975-78 z 1,2 do 53,4 mln. t. Gdy w Polsce produkcja samochodów osobowych wzrosła z 23,1 tys. w r. 1960 do 363 tys. w r. 1979, to w Japonii w tym samym okresie wzrosła ze 165 tys. do 6180 tys., a w Hiszpanii z 42,3 do 988 tys. szt. Warto zaznaczyć, że w sprawozdaniach statystycznych występują sztuki, lecz gross naszej produkcji, to "maluchy" podczas gdy parametry techniczne samochodów japońskich reprezentują jakośkolwiek zupełnie inny poziom. W miarę upływu czasu konstrukcje samochodów krajów zachodnich są ulepszone, co objawia się wzrostem komfortu jazdy i spadkiem zużycia paliwa, podczas gdy nasze samochody zużywają coraz więcej paliwa i są coraz gorzej wykonane.

Dobrym miernikiem stopnia rozwoju kraju jest struktura jego eksportu do krajów rozwiniętych. Oznacza ona bowiem, co może być na rynkach tych krajów konkurencyjne. Otóż główną pozycją naszego eksportu do krajów wysoko rozwiniętych jest - jak przed laty - węgiel. Przed wojną zbudowano w Polsce magistralę węglową, w latach siedemdziesiątych zbudowano Port Północny dla przeładunku węgla; ta "kontynuacja" nie jest przypadkowa - węgiel z Portu Północnego idzie na Zachód. Jeżeli idzie o maszyny, to poza niewielkimi dostawami maszyn budowlanych ze Stalowej Woli, czy maszyn z Raciborza oraz wodowanymi na zamówienie armatorów zachodnich statkami, nasz dorobek eksportowy jest ubogi. Wysyłamy znaczne ilości siarki i miedzi surowej. Tak znaczny udział surowców w naszym eksporcie do krajów rozwiniętych wyświadcza jednoznacznie negatywne świadectwo naszemu rozwojowi gospodarczemu w minionym czterdziestoleciu. Rozwój był, lecz jakość naszych wyrobów w porównaniu do analogicznych wyrobów wytwarzanych w krajach rozwiniętych jest tak niska, że mogą one liczyć na zbyt jedynie po bardzo niskich /dumpingowych/ cenach.

Aby gospodarka jakiegokolwiek kraju zasługiwała na miano rozwiniętej nie wystarczy wybudować odpowiedni potencjał przemysłowy. RÓWNIE WAŻNE, LUB NAWET WAŻNIEJSZE, JEST WŁAŚCIWE ZARZĄDZANIE TYM POTENCJAŁEM. Aby wyroby przemysłu były konkurencyjne, przemysł musi pracować wydajnie i oszczędnie, czyli produkować tanio a ponadto musi się umieć szybko dostosowywać do zmieniających się warunków. Nasz przemysł jest znaczny, lecz jest fatalnie zarządzany co powoduje, że produkuje drogo i dostosowuje się do zmian sytuacji z kilkuletnim co najmniej opóźnieniem. Najbardziej chyba jaskrawym przykładem tego powolnego przystosowywania się jest przemysł komputerów. W latach pięćdziesiątych grupa entuzjastów zakładała w Wrocławiu szereg polskiego przemysłu komputerowego, mieliśmy w stosunku do Zachodu jakieś pięć lat opóźnienia. Opóźnienie to szybko rosło w miarę upływu czasu. Kiedy angielska firma ICL sprzedawała nam licencję na maszynę ICL 1900, produkowaną w Polsce jako Odry 1300, sprzedawała nam urządzenie, którego produkcja kończyła się. Identyfikację postąpili Japończycy sprzedając nam licencję na kalkulator biurkowy, produkowany do dziś. W latach sześćdziesiątych postanowiono nadrobić to opóźnienie wielkim nakładem i opracowano jednolity System maszyn cyfrowych "Riad". Za wzór wzięto najwspółczesniejszą wtedy maszynę, IBM 360. Zanim jednak firma IRA wypuściła konstrukcje maszyn znacznie lat, w ciągu których firma IRA wypuściła konstrukcje maszyn znacznie lat, w ciągu których firma IRA wypuściła konstrukcje maszyn znacznie lat, w ciągu których korzystujemy ich oprogramowanie; jest ono dla nich przestarzałe. Nasze komputery kupują kraje RWPG, lecz nie powinno to dla nas być powodem do samozadowolenia.

#### 4. Doktryna w działaniu.

Warto się teraz przyjrzeć realizacji zasad doktrynalnych wspomnianych na początku i spróbować znaleźć doktrynalne uwarunkowanie naszych trudności. Nie wchodząc bowiem w szczegóły, wystarczy spojrzeć na kliniczny przykład uzależnienia gospodarki od ustroju, jakim są Niemcy. Jeden i ten sam naród przedzielony żelazną kurtyną i jakąż różnicą poziomu życia ludności i rozwoju gospodarczego! Można się zastanawiać do czego moglibyśmy dojść gdyby nie ten ustrój...

Dlaczego kryzys i dlaczego marazm? Czy wynika to naprawdę z naszych narodowych wad, połączonych z olbrzymim zadłużeniem zagranicznym? Tym raczy nas oficjalna propaganda. Uważam, że wygłaszanie tego rodzaju poglądów jest - choćby nieświadomym, ale jednak - przenoszeniem kulturowanej poza granicami Polski pogardy dla Polaków. Po drugie warto zauważyć, że Polacy potrafili pracować wydajnie i w sposób zorganizowany, czego dowiodła Polska międzywojenna i czego dowodzą liczni Polacy, którzy na świecie doszli do stanowisk i majątków w konkurencyjnym środowisku.

Odnosnie zadłużenia to zgadzam się z opinią, że dla dobrej gospodarki stanowi ono skrzydła a dla złej - kulę u nogi. W dobrej gospodarce dług powiększa kapitał obrotowy a spłata zadłużenia nie jest problemem dzięki zyskowi, natomiast słabe dochody gospodarka nie jest w stanie spłacić kredytów i zaciągając nowe - popada w coraz to większe kłopoty. Nie zadłużenie jest więc przyczyną naszych kłopotów, lecz słabość gospodarki. ZADŁUŻENIE POZWOLIŁO JEDYNIEMU ODWLEC W CZASIE WYSTĄPIENIE KRYZYSU, NIE BYŁO JEDNAK W STANIE GO ODWRÓCIĆ.

Dlaczego zatem jest źle? Moim zdaniem winę za to ponosi doktryna a ściślej jej realizacja. To zdanie słusznie uzasadniają na wiele sposobów. Jakiś od kweslii roli planowania w gospodarce. Założony z definicji planowy charakter gospodarki wytworzył zasadę bilansowania centralnego podstawowych wielkości produkcji i przepływu produktów w gospodarce. W gospodarce rynkowej przepływ produktów a także wielkość produkcji jest sterowany przez oczekiwany rynek lub oczekiwaną stratę w wyniku zaniechania produkcji czy dostaw. Dlatego nie ma tam potrzeby centralnego sterowania przepływem twarów czy planowania, a sensie nakazów, wielkości produkcji. Natomiast w ustroju socjalistycznym plan stanowił nakaz, tak samo jak nakazem była wprowadzana centralna reglamentacja twarów.

Może ktoś się zapytać, dlaczego planę w systemie nakazowo-rozdzielczym tak skutecznie potępionym i zarzuconym. Niezgodnie, niespójnie... Warto przeczytać "Życie gospodarcze", które opisywało losy Dyrektora przedsiębiorstwa, który ośmielił się przypomnieć iż CPR /Centralny Plan Rozkazy/ jest tylko wytyczną a przedsiębiorstwo planuje samo. Ponadto obowiązuje nadal centralne rozdzielniczo podstawowych materiałów, istnieje wiele przeszech obligatoryjnych, itd. Dlatego, system nakazowo-rozdzielczy nie powinien być traktowany jako straszak z historii gospodarczej. Faktobitek w nieco zmienionej formie, istnieje on nadal, a ostatnie - nie decyduje władze wydają się zmierzają w kierunku jego umocnienia.

Wróćmy do planowania. Wszedłobecność planowania powoduje, że przedsiębiorstwo za najważniejsze zadanie uznaje wykonanie planu. Pociąga to za sobą naturalną tendencję do obniżania planów /przez pomniejszanie swoich możliwości produkcyjnych i powiększanie potrzeb/, do mniejszy plan łatwiej wykonać. Z drugiej strony centralna reglamentacja powoduje, że przedsiębiorstwo za zapewniony zbyt, czyli za zabezpieczoną egzystencję. O zaspokajaniu potrzeb społecznych mówi się głośno, ale tak naprawdę przedsiębiorstwo odpowiada tylko za plan. Sytuacja taka ma dwa następstwa. Po pierwsze tworzy ona KRYZYS PRODUKCJI, bo jest stan, w którym producent dyktuje odbiorcom ceny swoich wyrobów. Po drugie, skoro cały produkt ma zbyt, to po co starać się o umocniejszenie wyrobów, czy asortymentu produkcji. Zmiany są dodatkowo utrudniane poprzez długie cykle planistyczne /co mogliśmy zaobserwować na przykładzie Kalkulatorów elektronicznych/.

INNY WARTY KWESTION GOSPODARCZY, KTÓRA SAMA SOBIE WYTWARZA ZASADY ROZWIĄZANIA PROBLEMÓW DO SKOPIENIENIA. ISTNIENIE RÓŻNOJ PRZEMYSŁU, LECY JEST TO RÓŻNOJ KONTAKTOWANI. Dobnieuje się on poprzez inwestycje, nie zaś poprzez zwiększanie wydajności pracy. Postęp w kierunku wzrostu wydajności pracy, obniżki kosztów produkcji, modernizacji wyrobów jest minimalny i głównie wymuszany ogólnie, do nikomu a strukturach administracji gospodarczej na tym nie zależy. Ilo to już u nas było planów KC partii, nawet na najwyższym szczeblu, przedmiotem przywódcoń na temat tego, że trzeba przyspieszać, uszczelniać, zwiększać itd. Odpowiedzą były zawsze dyktanda dotacji "na postęp techniczny" czy na inne

podobne cele. Na Zachodzie też są programy badawcze, ale per saldo na postępie się zarabia, podczas gdy nas postęp kosztuje, ponieważ zamiast nowoczesnej konstrukcji zostaną wdrożone do produkcji, najzwyklej są już przestarzałe. Ale nie ma obawy, klienci kupią i nie będą się targować/wbrew pozorom zasada cen umownych czyli arbitralnych nie jest wymysłem ostatnich lat, wynika bezpośrednio z rynku producenta/ a może na będzie nawet eksportować do krajów RWPG. Do krajów kapitalistycznych będzie trudniej bo tam jest RYNEK KONSUMENTA, czyli nie jest problemem aby wyprodukować, ALE ABY SPRZEDAĆ. Dlatego tak wiele się mówi na najwyższym szczeblu o potrzebie intensyfikacji eksportu a tak mało w tym kierunku ochoty w przedsiębiorstwach.

Centralnie sterowana gospodarka z rynkiem producenta wytwarza szereg konfliktów w strukturach administracji. Centralne organy partyjne i rządowe naciskają na wzrost produkcji, natomiast niższe organy partii i przedsiębiorstwa mają za cel walkę o obniżkę planów i starają się działać tak, aby mogły wysłać do centrali optymistycznie brzmiące sprawozdania. Poza tym, w takim systemie tworzą się branżowe grupy nacisku i co roku odbywa się "walka o plan" to jest o środki i wielkości produkcji. Władze centralne, które też odczuwają niedostatek środków, wyznaczają sobie hierarchię celów i pewien cel w ten sposób staje się najważniejszy. Od czasów, kiedy faraonowie kierowali nadwyżki siły roboczej do budowy piramid, ten sposób wyślenia jest charakterystyczny dla wszystkich systemów sformalizowanej, hierarchicznej władzy. Przykładem jest Związek Radziecki, kraj o niskiej stopie życiowej, który w pewnych okresach kieruje całe siły gospodarki do realizacji pewnego nadrzędnego celu. Mówkiem o hutnictwie czy kanałach. Potem przyszedł rakiety dla armii /uboczny efektom tych wysiłków są radzieckie badania kosmiczne/, potem np. Breżniew proklamował budowę Moskwy jako wzorcowego miasta komunistycznego /w 1972 r./.

U nas mieliśmy też koncentrację wysiłków na pewnych gałęziach przemysłu i zawsze okazywało się potem, że występują poważne załamania w szarmonizowaniu gospodarki. Błędem planu 6-letniego były zaniedbania przemysłu wydobywczego, potem przyszedł niedobór energii elektrycznej, wyłączenia itd.

Ostatnią cechą naszej gospodarki, jaką chciałbym tutaj poruszyć, jest niesamowita skala marnotrawstwa. Marnotrawi się wszystko: czas pracy, surowce, produkty, inicjatywy. Przyczyną jest tutaj z jednej strony skostnienie systemu zarządzania w bezpieczeństwie jakie daje rynek producenta, z drugiej zaś strony wielkie rozdrobnienie partykularnych interesów, przy braku mechanizmów, które wymuszałyby działania w szeroko pojętym interesie społecznym. Jak powiedział kiedyś jeden z działaczy gospodarczych, najłatwiej jest produkować na magazyn, bo nie ma kłopotów z odbiorcami. O hublach można przeczytać codziennie pełne oburzenia słowa, lecz ich produkcja kwitnie w najlepsze.

I wreszcie dochodzimy do najważniejszego z doktrynalnych warunków kryzysu. Jest to prymat polityki nad ekono-  
miią w pracy "Państwo a rewolucja" Lenin kreśli wizję państwa zorganizowanego na podobieństwo wojska, gdzie każdy wykonuje prostą pracę pod kierunkiem przełożonych i w sumie daje to efekt tak ekonomiczny jak i społeczny, bo praca przełożonych też jest prosta, więc każdy może pełnić każdą funkcję - mamy więc egalitaryzm. O wszystkim decyduje ostatecznie partia, bo gospodarka jest dla społeczeństwa, więc względy społeczne muszą mieć największy priorytet. Dlatego każda istotniejsza decyzja gospodarza musi być zaakceptowana przez partię. Ta akceptacja, jakkolwiek wiążąca, jest nieoficjalna i w razie niepowodzenia zatwierdzonego przedsięwzięcia partia unika odpowiedzialności. Mówiąc "partia" mam na myśli oczywiście nie reszki jej członków, bo ci nie mają nic do powiedzenia za wyjątkiem głosowania za uzgodnionymi propozycjami lub tłumaczeniem polityki partii tzw. masom. Decyzje podejmowane są przez niewielkie grupy, najczęściej nieformalne, w ramach struktur aparatu partyjnego. Odpowiedzialność jest w ten sposób skutecznie rozytna. Taka sytuacja stworzyła dla kadry kierowniczej tak w administracji, jak w aparacie partyjnym czy w wojsku i milicji, duże poczucie bezpieczeństwa oraz

praktyczną bezkarność postępowania, pod warunkiem nieprzekroczenia, dość liberalnie zakreślonych, granic. Jedyne warunki wymaganym od członków tej utworzonej klasy rządzącej jest wierność i solidarność klasowa. Największą karą w razie generalnego niepowodzenia jest odsunięcie od stanowisk eksponowanych.

Trzymający z jakimi potępieniem odeszli Cyrankiewicz, Gomułka, Jaroszewicz, Giersek i inni? Obecnie duża liczba osób odsuniętych w okresie działalności "Solidarności" za różne nadużycia powraca na stanowiska w aureoli uczestników za sprawę.

Przemat polityki nad ekonomią stwarza sytuację, kiedy należy się dwa razy zastanowić przed podjęciem decyzji, która mogłaby zostać przez czynników politycznych uznana za złą. Ponieważ za brak decyzji nie ma na ogół sankcji, stąd podstawową cnotą naszych menadżerów jest ostrożność. Zaraz po niej idzie potrzeba działań pokazowych, którą odpowiednio czynnikami dostrzegają. Wszystko to stwarza klimat DZIAŁALNOŚCI POZORNĄJ obejmującej wszystko, od produkcji, od produkcji, która powinna ciągle rosnąć, do statystyki, która przeparuje się tak aby ukazywała pozytywne sytuacje. Kiedy zaś jest w ogóle źle, pozostaje polityka szukania CEŁÓW POZORNÝCH, dla skierowania na nie głosu apetycznego. Stąd obecna nasowa i publiczne krytyki rzemiosła czy firm polonijnych, a na ogół nie wie się, że rzemiosło i firmy polonijne nie robią kokosowych interesów na swojej produkcji, bo są obciążone ogromnymi podatkami i niebysze wliczają się na wysoką cenę wyrobu, nie zdaje sobie sprawy z tego, że adresem jego głosu powinno być Ministerstwo Finansów. Podobne wrażenie wywołują jego opowieści o wysokich zarobkach rolników indywidualnych. Tylko dla czego rolnikowi trudno jest znaleźć żonę? Rolnicy niejednokrotnie zarabiają dużo, ale: ich zarobki są sezonowe i przez to bardziej "widoczne", a po drugie okupione są nieproporcjonalnie większą pracą.

Na dobre, może ktoś powiedzieć, ale czy na pewno za to wszystko możemy winić doktrynę? Przecież gdzie indziej jest też socjalizm a ludziami tam się żyje lepiej i jakości wszystko tam gra. Może gdyby to i owo zmienić, dobrać lepszych ludzi, to wszystko poszłoby ku lepszemu mimo doktryny? Poglądy takie uważam za UTOPIJNE z kilku powodów. Po pierwsze kryzys dotknął wszystkie kraje EWPG. W Rumunii jest gorzej niż u nas, w ZSRR w wielu regionach również. W Bułgarii, jak doniosła prasa odbyła się konferencja partyjna poświęcona problemom jakości produkcji, czyli mają z tym poważne problemy. Brak zaismania jest tam możliwy dzięki niskiej stopie życiowej większości obywateli. W Czechosłowacji jest stagnacja od lat, zaś NRD jest na specjalnych prawach i ma zarówno szereg ulg w EWPG jak i korzysta z cichej pomocy RFN. Jednakże jeżeli zobaczy się odrapane miasteczka w NRD czy w Czechosłowacji, jeżeli porówna się statystyki spożycia alkoholu i wydajność pracy, to nie ma wątpliwości: realny socjalizm nigdzie nie prowadzi do prawdziwego dobrobytu. Nawet w Węgrzech towar jest w sklepach, bo ludzie nie stać na jego kupno. Aby związać koniec z końcem przelotny Węgier musi pracować w niedogodnych i jak stwierdzają wyniki relacjonowanej w "Polityce" ankiety, coraz mniej tam optymistów. Bo nie ma cudów. Nawet nasza reforma, coraz bardziej podcinana, nie zmieni tu wiele. A przypomnijmy batalię o wybory dyrektorów przedsiębiorstwa. Myśl o tym, że dyrektor mógłby być przedstawicielem zakładu na zewnątrz a nie ministerstwa w zakładzie była tak oburzająca politycznie, że tędy poszedł pierwszy strak wymierzony w reformę. W całej zaś otoczonej prawnej reformy nie ma jednego ważnego zastrzeżenia: swobody dysponowania przez zakład własnymi wygospodarowanymi pieniędzmi. Dzięki temu np. PSM w Tyńsku nie jest zainteresowana zwiększeniem swojej produkcji, mimo że byłoby to celowe bo jest zbyt. Reforma nie przywróciła przecięt-ych przez system nakazowo-rozdzielczy sprzężeń zwrotnych umożliwiających samoregulację w gospodarce. A gdyby przywróciła? To wtedy gospodarka zaszyłaby się wymykać spod kontroli politycznej i trzeba by interweniować w imię przymatu polityki nad ekonomią albo "stoczyć się w bagno kapitalizmu", jak to elegancko ujął jeden z naszych obecnych przywódców.

### 5. Próba prognozy.

W gospodarstwie nie ma nagłych zmian. Wszystkie znane "wielkie skoki", czy "budowanie drugiej Polski" musiałby brać pod uwagę i byłyby limitowane przez osiągnięty stan gospodarki i utróć, który w końcu przesądzał o ich niepowodzeniu. Dlatego prognozę rozwoju sytuacji Polski warto rozpocząć od przypomnienia pewnych faktów z minionego czterdziestolecia.

Pierwsze dziesięciolecie było forsowaniem intensywnego rozwoju na bazie zastanego po wojnie majątku narodowego. Przy całej brutalności systemu stalinowskiego partia rozciągała jednak wtedy kuszące obietnice i istniało dość szerokie poparcie dla tego programu. Znalazło to wyraz w kredycie zaufania udzielonym Gomułce w 1956 r. Lata rządów Gomułki były okresem, w którym to zaufanie zostało całkowicie zwiędzone i bardziej świadoma część społeczeństwa została całkowicie zwiędzona. Kulminacją był marzec 1968. W atmosferze rosnącej konfrontacji między władzą a społeczeństwem pogłębiała się stagnacja i narastały objawy kryzysowe aż do wybuchu w grudniu 1970. Zaufanie jakim obdarzony został Gierek było już dużo mniejsze i na widoma oznaki zawodu trzeba było czekać już tylko sześć lat, a w 1980, dla wszystkich stało się jasne, że tak dalej nie można. "Solidarność" uważam za ostatnią szansę porozumienia społecznego i wykorzystania entuzjazmu i woli społeczeństwa do wyprowadzenia kraju z kryzysu. Grudzień 1981 dowiódł, że komunistyczna władza wyżej stawia dogmat o prymacie polityki nad ekonomią.

Napisałem te uwagi aby uwysokocić czytelnikowi jak w historii PRL, kurczyła się baza społeczna partii komunistycznej z upływem czasu. Mamy więc: niewydajny system sterowania gospodarką, rozgorączkowane społeczeństwo, szybko dekapitalizujący się przemysł, obdłużoną gospodarkę, wierzyteli, a nie Polski.

Czego w tej sytuacji możemy oczekiwać? Dla mnie sytuacja jest klarowna, jakkolwiek przeszarżująca. W NIEZBYT DŁUGIEJ PRZYSZŁOŚCI CZEKA NAS ZAŁAMANIE GOSPODARSTWA O ROZMIARACH NIEWYOBRAŻALNYCH. Dla jego odwrócenia kraje RWPG pospieszą nam z pomocą, która spowoduje rozszerzenie się kryzysu w ostrej postaci poza granice Polski. Co w tej sytuacji zrobić władze? Nie wydaje się realne powtórzenie Sierpnia. Na to już by się nikt nie dał nabrać. Bardziej prawdopodobne jest wzmocnienie aparatu policyjnego i przejście w nowy etap większej nędzy. Nie wydaje się jednak aby mógł on trwać długo. Narastające obciążenie społeczeństwa kosztami utrzymania systemu i rozszerzająca się niewiara w jego możliwości zapewnienia godzawej egzystencji i ładu społecznego, niewymuszonego przez bojówki policyjne, DOPROWADZIC MUSZĄ DO WYBUCHU I KRACHU SYSTEMU. Obysmy tylko ten krach przeżyli. Obawiam się bowiem, aby zagrożony w podstachu wojną za cenę pomocy gospodarczej, bo wtedy wojna rzeczywiście może wybuchnąć. Przepokładają ją różni prorocy, na szczęście jej prawdopodobieństwo nie do się zmniejszało po ostatnich intensywnych zbrojeniach Zachodu. Wykluczyć jej jednak nie można. Wojna zaś taka musi przynieść koniec ustroju zwanego realnym socjalizmem.

Informujemy Czytelników, że 4-ty odc. z serii "Kremł za zamkniętymi drzwiami" zamieszczony będzie w następnym numerze "p".

Z cyklu: O Jezui A coż to za Polacy?/5/:

#### "Bohater i zwycięzca" spod kopalni Wujek" -WOJCIECH JARUZELSKI

Podobnie jak Dzieńdziński, pochodzi ze szlachty i podobnie jak on zasłupa badający opinie publiczną, zdobyłby pierwsze miejsce na liście najbardziej zniechędzonych w naszym kraju. Zanim otrzymał legitymację partyjną przejechał się w bydłowym wagonie na śląską północ, w ramach redzieckiej akcji oczyszczenia polskich kresów z elementów "kontrrewolucyjnych".

Wojciech Jaruzelski przeszedł typową drogę tureckiego jenczara. Porwany przez najeżdżące, wyrzekł się w domu niewoli matry, pochodzenia i Ojczyzny. Jak oni, przyjął wiarę swoich opaniętów, stając się z Polaka i kabalika, sowieckim patriotą i komunistą.

Urodzony w Kurowie na Lubelszczyźnie 6 lipca 1923 r. w rodzinie ziemskiej pieczętującej się, jak podaje Papirocki w "Herbarzu polskim", herbem ślepowron, na zaledwie 16 lat gdy wybuchła wojna. Oficjalnie życiorysy przyszedłego generała są skąpe, pełne białych plam i niedomówień. Wiemy tylko, że wraz z rodziną zostaje wywieziony przez NKWD, że w rebotycie w ZSRR do r. 1943. Pobyt w szkole oficerskiej w Riazaniu jest przekłamem w jego życiu, odchodzi wówczas od ideologii zamian między innymi funkcje szefa zwiadu 5 pułku 2 Dywizji Piechoty, przecho- dząc szlak bojowy I Armii ludowego wojska, której dowódcą /po Berlingu/ był gen. Sergiej Grochow alias Stanisław Gillarowicz Popławski. Tak, ten sam, który w 1956 r. dowodził wojskami dokonującymi masakry Poznań. Wiemy zatem pod czym okiem doskonalił Jaruzelski swe "patriotyczne i wojskowe" kwalifikacje, wyniesione z riasańskiej szkoły piechoty.

O wojennych sukcesach przyszedłego "zbaniciela narodu" dowiadujemy się tylko z jego własnego wywiadu, zamieszczzonego niedawno w prasie centralnej i terenowej. Mówi w nim jak to posiał na pewną ścieżkę swego przy- jaciela oraz jak to dzielnie zdobywał Węł Pomorski-/A myśleliśmy, że w okolicach o których mówi generał, żadnego wała prócz niego nie było - przyp. red./.

Jak podaje Encyklopedia, od roku 1947, zajmuje odpowie- dzialne stanowiska w MONIE /na zaledwie 24 lata/. Ponieważ w tamtych czasach krytyka "genialnej myśli strategicznej" Józefa Włóczyńskiego Ste- sekwencją, nie napotykaną na żadne ślady takiej w wykonaniu generała, wówczas przyszedłego. Nie się szybko po szczeblach kariery, a więc nie tylko nie ma zastrzeżeń do obowiązujących stalinowskich załeczeń i prze- myśleń, lecz jest ich gorliwym realizatorem. To, że cierpi na tym Pol- ska, nie go nie obchodzi. On awansuje - i już w wieku 37 lat zostanie generałem, a co dziwniejsze - polskim.

Kariera przyspiesza się po roku 1956. Jest między innymi wykładowcą taktyki w Wyższej Szkole Piechoty, szefem Zarządu Akademii Wojskowej, Szkoł i Kursów Oficerskich oraz zastępcą Szefa Głównego Zarządu Wysko- lenia Bojowego. W roku 1957 obejmuje dowództwo 12 Dywizji Zmechanizowa- nej im. AL. Od czerwca 1960 r. przechodzi do pracy politycznej, która pełni przez okres 6 lat jako szef Głównego Zarządu Politycznego. Jest odpowiedzialny za duchowe zniszczenie młodego pokolenia Polaków, za kłam- stwa i brednie jakie muszą słuchać z ust polityków młodzi żołnierze. To za jego rządów Zarząd Propagandy i Agitacji wydaje materiały szkole- niowe "Z dzieł oręża polskiego", w których obronnie wojny na wschodzie przedstawia się jako wyprawy zaburcze, w których Polska odzyskuje nie- podległość dzięki SDBKPiL i Leninowi a Piłsudski jest po prostu austriackim agentem. Rok 1920 to nie najezd bolszewików na Polskę, ale wyzwolenie czy pochód Czerwonej Armii. W wydawanym na polecenie Jaruzelskiego pod- ręczniku, bohaterami oręża polskiego są... Dzierżyński, Leński-Leszczycy- ki i Salomon Jasiński z Brygady Dąbrowskiego w Hiszpanii.

Mając takie zasługi w sowieckizacji Wojska Polskiego, przyszyły "bohater" 13 grudnia, obejmuje w lutym 1965 r. kluczowe stanowiska w armii. Zosta- je szefem Sztabu Generalnego. Zgodnie z obowiązującymi zasadami w tzw. systemie socjalistycznym, wchodzi w skład kierownictwa partyjnego, zosta- je członkiem KC. Awans zawodowy musi iść w parze z awansem partyjnym.

Kariera Jaruzelskiego przyspiesza, jak w ustroju feudalnym, korzystne małżeństwo. Szef Sztabu zostaje mężem córki marszałka Szechałskiego. "Grunt to rodzinka" - jak śpiewano w przedwojennych kabaretach.

Tymczasem w partii narasta kryzys. W kolejce do władzy ustawiają się: Gierek i partyzanci Moczar. W kraju rośnie niezadowolanie. Nadechodzi mar- rzec 1968r., miesiąc buntu młodego pokolenia przeciw klamanej stansferze jaką w Polsce stworzyła gomulkowskiżna. Idą w ruch pałki KC, pachnie

gazem w salach wykładowych, zapełniają się, jak za Nowosilcowa, studentami cele więzień. Uczelnie protestują, kasałki pną się po uczelniach kariery. W kwietniu 1968r. teść Spychalski odchodzi z Wojska, na honorowe ale nie nie-  
la znaczące stanowisko przewodniczącego Rady Państwa. Funkcje ministra obrony narodowej przejmują Jaruzelski. Złot zastępuje teścia. W parę miesięcy później Jaruzelski po raz pierwszy zstąpi polski mundur, staje w sierpniu 1968r. rozkaz uderzenia wraz z innymi krajami obozu, na bezbronną Czechosłowację. Polacy okupują Hradec Kralove, a ich dowódcą jest pierwszym wodzem polskim, który wstępuje w roli agresora i okupanta.

Lekcja czechosłowacka przyda się w dwa lata później na W. brzeżu, gdy nies-  
żennej pamięci "zobycwa" Hradec Kralove będzie strzeleł do polskich robot-  
ników na ulicach Gdańska, Gdyni i Szczecina. Że byli zabici, ranni, że pozosta-  
ły wdowy i sieroty, to nie, to wszystko w porządku, bo przecież był rozkaz Gomułki i innych członków politbiura - powie towarzyszy minister na VIII pla-  
num partii w lutym 1971 r. Powie podobnie jak mówili hitlerowcy przed sąde-  
mi alianckimi po II wojnie. Jaruzelski nie czuje zresztą żadnej skruchy. Przeciwnie, jest nawet dumny ze zbrodni jakich dokonał na Wybrzeżu mówią-  
na tymże plenum "...czuję się w obowiązku, by poinformować Komitet Centralny, że żołnierz nasz wykonał godnie postawione mu zadanie, a rolę jego należy uznać za uczciwie spełnioną."

Nigdy jeszcze w naszej historii żaden Polak nie nazwał zbrodni "uczciwym spełnieniem zadania", nigdy czyniam nie przybrał tak monstrualny rozmiarów. Nagroda za rozlaną krew stocznicowców przyszła szybko. Zaraz w grudniu 1970 Jaruzelski powołany zostaje do Biura Politycznego jako zastępca członka, a na VI Zjeździe PZPR otrzymuje pełne członkostwo. Jako członek najwyższego organu partii bierze udział w podejmowaniu wszystkich najważniejszych de-  
cyzji, które doprowadziły do katastrofy roku 1980. Towarz. wraz z Gienkiem Ja-  
roszewiczem i Babuchem niszczył gospodarkę polską, nakładał knebel cenzu-  
ry na naukę i kulturę, to on jest współodpowiedzialny za masakrę robotników Redonia i Ursusa w czerwcu 1976 r., to on akceptował szaleńcze podwyżki, które obniżyły stopę życiową polskiego świata pracy. Ale dla szerokiej opi-  
nii publicznej był wówczas Jaruzelski człowiekiem-sfinksem, był wielką nie-  
wiadomą. Nieród nie wiedział o jego prawdziwej roli w rozgrywających się wy-  
padkach. Przeciwnie, wychodząca z kół esbeckich plotki przedstawiały tego  
zawsze sztywnego i nadętego generała - jako dobrego Polaka, przeciwnika gwał-  
tu i liberala.

Gdy przyszedł sierpień 1980 r. i zaskoczona rozmiarami robotniczego protes-  
tu PZPR chwiliowo skapitulowała, mówiono z wiadomą inspiracją, że to dzięki  
generałowi wojska nie strzelało do robotników, że to on powiedział, że sm-  
nia przeciwko narodowi nie wystąpi. Wypadki, które nastąpiły w 16 miesięcy  
później pokazały po co taka opinia o Jaruzelskim była władzy potrzebna.  
Zniemwidzeni, izolowani od narodu i wewnętrznie rozbitci, władzeli komuniści  
w wojsku ostatnią szansę, ostatni ratunek. Jaruzelski musi być koniem tro-  
jańskim dla zniszczenia "Solidarności". Gdy naród wstał z kolon i wyprosta-  
wał ramiona, kierownictwo w Warszawie - na polecenie Moskwy, Pragi i Wschodnio-  
go Berlina rozpoczęło w ukryciu przygotowywać zamach stanu. Szkolono wojs-  
ko i milicję, tworzone oddziały zamkowych bandytów, układano listy proskry-  
cyjne działaczy związkowych. W lutym 1981 r. Jaruzelski staje na czele rzą-  
du, w uszru na miejsce bydgoską prowokacja, Overture do 13 grudnia. W paździer-  
niku po ustąpieniu wahającego się Kania, Jaruzelski staje na czele partii  
jako jej I sekretarz. Ma teraz w swoim ręku klucze do funkcji jest  
szefem PZPR, premierem i dowódcą wojska. W trzęsioną noc 13 grudnia tworzy  
czwarty organ - WRONę który czyni go absolutnym dyktatorem kraju. Prze staje  
być sfinksem, staje się czerwonym Pinochetem. W noc grudniową 2-trojańskiego  
konia w generałskim mundurze, wysypały się tysiące zamków, rannych i es-  
beckich tejniaków, aby zapędzić do suk milicyjnych, a potem do cel więzien-  
nych i baraków obozowych, robotników i pisarzy, chłopów i studentów, tych  
wszystkich którzy nie chcieli dalej żyć na kolansach. Rozpoczęła się wojna  
polaka-jaruzelska, wojna bezbronnego narodu z totalitarnym ustrojem, dobra  
ze złem, prawdy z kłamstwem. Trwa już dwa i pół roku, podczas których nasy  
Dawid wciąż nie poddaje się wielkiemu Goliatowi. Jak niedogdy przed 40-ty Ipa-  
ty-nowi okupanci mogą oglądać kotwicę z literą "P" na murach. Niedogdy więzienia  
Stalina, potem janczer, a dziś sowiecki generał, realizuje Jaruzelski moskiew-  
ki program świeżości Polaków, ale w społecznej izolacji i atmosferze  
pogardy i nienawiści.